Nr. 197. Kraków, Sobota 22 Sierpnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. — za jednorazowe 40 hal.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.
Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYDANIE POŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. Telefon admin. i drukarni Nr 1344.

Przed konklawe.

Zmarły Papież w Konstytucyi „Vacante Sede Apostolica" zebrał i uzupełnił dawne przepisy odnoszące się do wyboru nowego Papieża i do interregnum na Stolicy św. Najbliższe konklawe odbędzie się więc już według nowej Konstytucyi.

W rozdziale V (tyt. 1) Konstytucyi „Vacante Sede" znajduje się postanowienie, nakazujące kardynałom po zgonie Papieża przez dziewięć dni bez przerwy (novem continuos dies) odprawiać exekwie. W ostatnim dniu ma być nadto odmówioną oracya „de Pontifice defuncto".

Dalej konstytucya postanawia, że prawo wyboru mają tylko kardynałowie (wyraźnie wyklucza wpływ soboru) i to nawet ci, którzy byliby ekskomunikowani lub suspenzowani. Prawo wyboru ma kardynał od chwili, gdy został kreowany na Konsystorzu, choćby jeszcze nie otrzymał kardynalskiego kapelusza, ani nie przeszedł ceremonii zamknięcia i otwarcia ust. Kardynałowie obecni w Rzymie mają przez 10 dni czekać na zamiejscowych, poczem mogą przystąpić do konklawe. Jeżeli kardynał przybędzie do Rzymu w czasie trwania konklawe, ma być jeszcze dopuszczony do wyboru Papieża. Kardynałowie, zawiadomieni o wakansie Stolicy św. przez Dziekana św. Kollegium i wezwani na wybór, mają z obowiązku posłuszeństwa (in virtute sanctae obedientiae) udać się na konklawe. Tylko ciężka choroba kardynała jest okolicznością uwalniającą od udziału w elekcyi Papieża. Gdy w konklawe odezwie się poraz trzeci dzwonek, a kardynał (u którego nie zachodzi przeszkoda choroby) nie wejdzie do konklawe, podpada klątwie (latae sententiae excommunicatio).

Kuryer wojenny.

Co znaczy mobilizacya turecka?

Prasa bułgarska wyraża przekonanie, że mobilizacya turecka ma na celu uwięzić część wojsk rosyjskich na miejscu. Prasa ta uważa za nieprawdopodobne, iżby Turcya zbroiła się przeciwko Grecyi, bo do tego trzebaby neutralności w danym razie mocarstw; chodzi więc widocznie o to, żeby część sił rosyjskich odciągnąć od walk z Austryą i z Niemcami.

Należy atoli zwrócić uwagę, że w samychże bułgarskich dziennikach doczytać się można, jak Turcya wzmacnia załogi w Adryanopolu. A zatem możliwe są niespodzianki! Prasa niemiecka zapewnia, że dzieje się to z wiedzą rządu bułgarskiego. Co więcej z Konstantynopola potwierdzają wiadomość o scentralizowaniu wojsk tureckich wzdłuż kolei solunskiej w okolicy Dedeagaczu. Z innej strony dochodzi wiadomość, że francuski inspektor kolei carogrodzko-solunskiej widział wielkie masy wojska tureckiego na stacyi bułgarskiej Feregi pod Dedeagaczem, a oficerowie tureccy zamówili 40 pociągów wojskowych. W najbliższych tedy dniach będziemy wiedzieli, dla kogo te wojska, a przeciw komu.

Serbskie kłopoty.

Serbowie wywieźli zapasy środków żywności ze Stipu, Pyknecza i z Rdowca w głąb kraju ku południowi; powstała skutkiem tego nadzwyczajna panika wśród ludności, która i tak nawiedzona już jest głodem.

Włochy a góra Lowczen.

„Polaer Tagblatt" donosi, co następuje: „Według nielicznych dostępnych nam wiadomości o zamiarach Włoch rząd włoski zdaje się utwierdzać w neutralności. Ale z „Gazetta di Venezia" dowiadujemy się, jakie stanowisko zajęłyby Włochy, gdyby Austrya zabrała górę Lowczen, panującą z jednej strony nad austryackim Kotorem, z drugiej nad czarnogórską Cetynią. W dzienniku weneckim napisano: Krążyła wieść, że Austrya chce podjąć na nowo marsz do Solunia i że gotuje się zdobywać Lowczen. Na szczęście obie te wieści okazały się fałszywemi. Powiadamy: „na szczęście", gdyż zabór Lowczenu oznaczałby podniesienie kwestyi niezmiernie ważnej dla naszego położenia na Adryatyku".

Zakładnicy bośniaccy.

Szalona agitacya serbska zmusiła władze w Bośni i w Hercogowinie do wzięcia zakładników z rozmaitych miast i ważniejszych gmin. Jak donosi „Budapesti Hirlap", przeszło setkę agitatorów serbskich przytrzymano już w charakterze takich zakładników. Z tych znajduje się w więzieniu wojskowym 64 i ci wnieśli prośbę na ręce generała Potiorka, żeby użył ich do służby wojskowej, albo przynajmniej do robót publicznych; wśród petentów znajduje się trzech posłów sejmu bośniackiego: Njezić, Djurdić i Ljubiratić. Na każdy pociąg bierze się trzech albo czterech zakładników, którzy odpowiedzialni są własnym życiem za to, że na pociąg nie będzie przedsięwzięty żaden zamach. Rzeczy te nie są wcale sekretne, można o nich czytać w prasie budzyńskiej, wiedeńskiej i praskiej. Z drugiej strony naczelnik rządu krajowego generał Potiorek zadowolony jest jak najbardziej z czynności urzędników bośniackich i wydał do nich osobne dziękczynne pismo.

Cesarz Wilhelm do mieszkańców Sarajewa.

W dodatku do numeru 226 „Narodnich Listów" u góry w ostatniej szpalcie pierwszej kolumny czytamy co następuje: „Generalny konsul Dr Eiswaldt zawiadomił, jak donoszą ze Sarajewa, że otrzymał od sekretarza stanu von Jagowa telegram, ażeby z rozkazu cesarza Wilhelma wyraził mieszkańcom Sarajewa podziękowanie za serdeczne przyjęcie żołnierzy niemieckich".

Masowe zesłanie Niemców na Sybir.

Rząd amerykański, jak donoszą telegramy z Berlina, złożył ostry protest przeciw masowym zesłaniom Niemców z Rosyi do gubernii syberyjskich.

Carnegie za wojną.

Z Londynu nadchodzi wiadomość, że zwrócono się do Carnegiego z prośbą, ażeby przyłączył się do wiadomego protestu angielskich uczonych przeciwko wojnie; liczono na niego tem bardziej, że ofiarował całe miliony na propagandę pacyfizmu — lecz Carnegie tym razem odmówił.

Sympatye dla Włoch na Malcie.

Stolica wyspy Malty, Lavaletta, dała ujście swym sympatyom włoskim, długo tajonym. Wielki tłum ludu urządził manifestacyę przed konsulatem włoskim, niosąc sztandary włoskie i maltańskie, a wicekonsul włoski, Mazzonea nie wahał się dziękować z balkonu.

Stan oblężenia w Tunisie i w Egipcie.

Medyolański „Secolo" donosi, że w Tunisie i w Egipcie ogłoszono stan oblężenia, a to z obawy przed arabskim nacyonalizmem.

Nasi internowani w Wiśle i na Rugii.

(Dokończenie.)

Dalsze wiadomości są wprost straszliwe. Informator nasz słyszał z kilku poważnych ust, że cała ta gromada wygnańców nie wróci do domu, będzie bowiem wyprawiona drogą na Szwecyę do Finlandyi, jakimkolwiek statkiem, oczywiście nie najlepszym, lecz przypominającym ów „extrazug"... Czyż te panie i dzieci wytrzymają taką podróż? Tu informator nasz wyraża żal do policyi sopockiej, że go wprowadziła w błąd co do owego „kierunku Kołobrzega".

A tymczasem coraz bardziej starano się być uprzejmymi względem poddanych austryackich. Owa „Zoppoter Zeitung" przyjęła i wydrukowała artykuł z odpowiedzią na tamten, że pięście niegodne są kulturalnego narodu, a zresztą Polak może nietylko dostawać w łeb, ale także dawać! Dosłownie tak wydrukowano w „Zoppoter Zeitung". Drugi dziennik sopocki „Deusche neueste Nachrichten" także zaczął się przymilać. Charakterystycznem jest, że najbardziej hakatystyczne pismo niemieckie, a mianowicie wychodzący w Grudziądzu „Der Gesellige" ogłosił w owych dniach artykuł, zatytułowany „Zu unseren Bruedern Polen in Oesterreich" tej treści: „Zapomnijcie, jeżeliśmy was kiedy skrzywdzili! Dzisiaj niema już Tiedemanów! Wy szlachetni potomkowie Jagiellonów! O jakże życzymy zwycięstwa waszym drużynom bartoszowym!" Ale najlepsze było, gdy obydwa dzienniki sopockie wydawały "Extrablatty" z wyrazami zachwytu z powodu (rzekomej) bitwy pod Miechowem...

W jednym z takich „extrablattów" czytało się straszliwą ironię, a mianowicie zupełnie poważnie wypisane doniesienie, że prasa galicyjska rozpływa się w pochwałach i podziękowaniach za opiekę nad rosyjskimi poddanymi. „Myśleliśmy — dodaje tu nasz informator — żeście wy w Galicyi powaryowali".

Przy całej uprzejmości w oficyalnem zetknięciu z władzami nie brakowało jednak przykrości i galicyjskim Polakom. Pewnego profesora krakowskiego uniwersytetu prowadzono w nocy pieszo 6 godzin drogi do Gdańska jako podejrzanego o szpiegostwo, gdyż zaprzysiężeni świadkowie zeznali, że z żoną rozmawia stale po rosyjsku! Jakiemuś czyścibutowi, czy dziewce kuchennej wydał się język polski rosyjskim i to mogłoby było wystarczyć do rozstrzelania owego Polaka, któremu nic nie pomagał paszport; szczęśliwy traf, że mógł się powołać na znanego osobiście austryackiego konsula generalnego w Gdańsku. Na pewnej Polce motłoch gdański podarł suknię na ulicy, wziąwszy ją za szpiega, podczas, gdy ona udawała się właściwie z paszportem do konsulatu... Język polski wogóle stawał się niebezpiecznym.

Tego rodzaju wypadki kazały myśleć o wydobyciu się z Sopot i austryackim poddanym. Szczęściem bawiła w Sopotach pani Kleeborn,

żona szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu. Zatelegrafowała do męża: „Czterdzieści rodzin austryackich prosi o opiekę. Zrób, żeby można było wyjechać“. Nazajutrz z rana nadeszła odpowiedź: „Wszystko zrobione, czekać“. Tym razem czekaliśmy niedługo. Popołudniu zajeżdża automobilem nasz konsul generalny z Gdańska p. Gelbhorn przed pensyonat, w którym zazwyczaj zgromadzaliśmy się i oświadcza, że otrzymał depeszę od ministra Berchtolda, skutkiem której oddaje do naszej dyspozycyi wszystko, co tylko może. Dzięki temu udało się naszym galicyjskim rodakom otrzymać do dyspozycyi wagony i powróciliśmy do Galicyi na Berlin-Drezno-Pragę. Od Berlina począwszy, doznawali wszędzie od władz i personalu kolejowego jak największej uprzejmości.

Informator nasz prosi, żebyśmy nie zapomnieli dodać, że uczynność okazywana przez p. konsula generalnego Gelbhorna przewyższała zawsze — jeszcze przed telegramem hr. Berchtolda — najwyższy nawet stopień uprzejmości i uczynności obowiązkowej, zawsze ile razy miał sposobność wyświadczenia przysługi komukolwiek z naszych, czynił to w ten sposób, że czuło się najlepszą wolę i rzetelną symtyę tego zacnego urzędnika. Należy mu się gorące publiczne podziękowanie.

Czyżby po stronie pruskiej w całej tej arcyprzykrej historyi nie znalazł się w sferach urzędowych nikt, mający w sobie choć kawałek ludzkiego serca i pewnego... zażenowania? Ale powtarzamy, że zaszło widocznie jakieś nieporozumienie, które zapewne będzie usunięte i lepiej usunąć je później, niż nigdy — i liczymy też na to, że wśród naszych urzędów, może nawet w samym Krakowie, znajdą się osoby, które nietylko nie wezmą nam za złe, że to wszystko tutaj publikujemy, ale o ile będą mogły, chętnie dopomogą ciężko skrzywdzonym kobietom i dzieciom.

III.

W „Kuryerze Warszawskim“ z 12 bm., który przygodnie dostał się do Krakowa, znajdujemy następującą depeszę, bardzo ważną dla Rodaków naszych z Królestwa, których wybuch wojny zaskoczył w Galicyi.

Petersburg, 11 sierpna (Petersb. Ajencya Telegr.).

Rada ministrów rozważyła sporządzony przez ministerstwo spraw zagranicznych projekt udzielenia pomocy poddanym rosyjskim, zaskoczonym przez wojnę za granicą. Pomoc będzie okazana przez udzielenie pożyczek w wysokości potrzebnej na powrót do domu i przekazywanie pieniędzy z Rosyi zagranicę, z zastrzeżeniem wymiany pieniędzy rosyjskich na zagraniczne. Czynność ta będzie powierzona urzędom dyplomatycznym rosyjskim w Sztokholmie, Kopenhadze, Hadze, Brukseli, Paryżu, Londynie, Bernie, Rzymie, Lizbonie i Konstantynopolu. W Niemczech i Austro-Węgrzech urzędy dyplomatyczne Hiszpanii będą załatwiały za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych przekazy pieniężne do wysokości 300 rubli“.

Rodacy nasi z zaboru rosyjskiego, zatrzymani przez wybuch wojny w Galicyi, a pragnący otrzymać pieniądze na powrót, powinni, powołując się na powyższą urzędową depeszę Petersb. Ajencyi Telegraficznej, zwrócić się pisemnie do ambasady hiszpańskiej w Wiedniu, jako zastępującej interesy poddanych rosyjskich pod nieobecność ambasadora rosyjskiego — i żądać pożyczki, względnie pośrednictwa w otrzymaniu pieniędzy z domu. W interesie bardzo licznych rozbitków z Królestwa i Litwy byłoby, aby informacyę niniejszą powtórzyły wszystkie pisma polskie w Galicyi.

Wymieniony powyżej numer „Kuryera Warszawskiego“ przypuszcza, iż polscy goście kąpielowi z Sopot i wybrzeża kaszubskiego, na skutek starań ambasady hiszpańskiej w Berlinie i przy pomocy ambasady rosyjskiej w Sztokholmie wyruszyli już w powrotną drogę do Królestwa przez Szwecyę i Finlandyę.

Informacya ta jest poniekąd zgodną z naszemi informacyami, co się tyczy samego kierunku drogi powrotnej, ale według naszych informacyj „transport“ naszych Rodaków morzem postanowiony był przez władze pruskie z góry, przed działalnością zastępczą ambasad hiszpańskich i nie pozostaje z nią w związku.

Finansowe pogotowie wojenne Niemiec.

Znany ekonomista niemiecki Dr Karol Helfferich zamieścił w „Norddeutsche allgemeine Zeitung“ artykuł w sprawie ekonomicznego pogotowia Niemiec podczas wojny. Według wywodów Helffericha Niemcy daleko lepiej przygotowane są finansowo podczas wojny jak inne państwa trójporozumienia. Od 23 lipca do 7 sierpnia wydał Bank Państwa do obrotu najrozmaitsze kategorye środków płatności w wysokości więcej jak dwu miliardów marek i pomimo tego podwyższył tylko swój eskont z 4 na 6 prc.

W tym samym czasie bank Anglii zamknął już swe czynności, moratoryum wekslowe i inne kategorye wypłat wynosiły w Anglii ponad 5 milionów funtów szterlingów, w Niemczech ograniczono moratoryum tylko do pretensyi i zobowiązań zagranicznych.

Wśród społeczeństwa niemieckiego nastąpiło zupełne uspokojenie, co wykazują wpływy wkładek oszczędnościowych w bankach i kasach. Samopomoc umiejętnie zorganizowana, usunęła konieczność ogłoszenia moratoryum. W wypadkach faktycznych niemożności wypłat, sądy postępują po obywatelsku, odstępują od oznaczonych terminów i wymiaru egzekutorów. W całych Niemczech panuje przekonanie, że zwycięstwu armii towarzyszyć musi zwycięstwo gospodarcze i finansowe.

Jak donoszą dzienniki berlińskie, dla niesienia pomocy firmom zagrożonym przez wojnę powstała w Berlinie specyalna ratunkowa instytucya finansowa („Kredytowy Bank Wojenny“), który z początkiem bieżącego tygodnia rozpoczął już swe czynności. Bank ten upoważony jest 15 milionami marek, na którą to sumę złożyły się miejscowe wielkie banki. Ponadto dla rękojmi posłużyć ma kapitał 30 milionów marek zagwarantowany przez najrozmaitsze korporacye handlowo-przemysłowe. Berlińska Izba handlowa gwarantuje 6 milionów marek, Izba handlowa w Poczdamie 1 i pół miliona marek, a najstarsze kolegium berlińskich kupców 4 miliony marek i t. d.

Bank Państwa podjął się cztero do pięciokrotnego eskontu weksli przedłożonych mu przez „Kredytowy Bank Wojenny“. W podobny sposób stworzona ma być samopomoc w innych niemieckich miastach handlowych, aby uniknąć ogłoszenia moratoryum i szkodliwych jego następstw dla życia gospodarczego. **R. W.**

Złowrogi nastrój w Paryżu.

Jak przed kilkoma dniami podaliśmy za „Journalem“ nie wesołe jest usposobienie mieszkańców Paryża. Potwierdzają to korespondencye, jakie nadpłynęły z za Renu, a którymi żywi się obecnie cała prasa niemiecka i wiedeńska. Krzyki **„A Berlin“** zamierają już na ustach publiczności paryskiej, powtarzają je czasem chłopaki uliczne. Panika jednak ogarnia wszystkich, a złowrogie uczucia przypominające rok 70, budzą uporczywe pomruki **„Prusacy nadchodzą!“**

Głośny i pełny manifestacyj wojennych do niedawna Paryż, zmienił się do niepoznania. Zaczynają przytłaczać go troski o najbliższy byt, a nieprzygotowanie do wojny i ogólny brak sympatyi dla wojny, wywołanej przez interes bankierski Francyi i sojusz z satrapą nie mogą wytworzyć zapału do walki. Po całem mieście obiegają słowa: Caillaux'a, wypowiedziane do jednej deputacyi: **jesteśmy tylko bankierami Rosyi, ale czy klientela nasza jest dobrą, o tem należy wątpić!“** „Humanite“, który słowa te przypomniał, został za to skonfiskowany.

Bankier świata, który finansował wojny na Bałkanie i dostarczał środków pieniężnych, wywołujących tarcia u narodów, które spowodowały zawieruchę europejską, staje sam osłabiony i wyczerpany pieniężnie obok swej klientki z nad Newy, a wyssane przez nią środki pieniężne pozostawiają rynek paryski ograbiony z najniezbędniejszych potrzeb Francyi.

Drobni kapitaliści przypuszczają szturmy na kasy i banki, które odpierają wzmocnione oddziały wart. „Credit Lyonnais“ wśród złorzeczeń zdenerwowanych tłumów, musiał przed naporem publiczności zamknąć swoje kantory. Na ulicach słyszy się uporczywe **wykrzyki**: **„precz z wojną“**, ignorowane przez władze, a powtarzają je również rezerwiści, złorzecząc Poincaremu i proponując, by sam stanął do walki.

Charakterystycznem jest, że mowa senatora Humberta, który w senacie wykazywał braki w uzbrojeniu armii francuskiej, została w setkach tysięcy egzemplarzy rozrzuconą po całym kraju, jak słychać przez radykalnych socyalistów, którzy jednakże temu zaprzeczają. Czyż w takich warunkach może Francya liczyć na zwycięstwo?

Obawa rewolucyi w Paryżu.

„Neue Freie Presse“ podaje w telegramach z Berlina: Jeden z młodych malarzy, który bawił w Paryżu do 8 b. m., znalazłszy się za granicą, takie przyniósł wiadomości z Paryża: Nikt nie ma pojęcia, jak wygląda Paryż po ogłoszeniu mobilizacyi. Tylko handlarze i kupcy środków spożywczych mają otwarte w ozna-

---

LUDWIK STASIAK. 46

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Referent artystyczny, pan Władysław, klął w duszy i pisał, poczem kramarz poszedł do trzeciej i czwartej redakcyi. Najosobliwsze przyjęcie było w czwartej.

Nie pyta się go redaktor czego chce, przystępuje do niego, bierze za ramiona, sadza przy stoliku, daje mu wąską listwę papieru, wtyka pióro do ręki i mówi:

— Pisz pan.

— Jakto pisać?

— Nie mam czasu, pisz pan, co w dzienniku mieć chcesz.

— Ależ to chwalba własna! — woła malarski kabotyn.

Żachnął się redaktor.

— Mój panie, graj komedyę z całym światem, tylko nie ze mną.

— To okropne. Mogą się ludzie dowiedzieć, że ja...

— Piszesz pan, czy nie piszesz?! — woła zezłoszczony redaktor.

— Piszę.

I pisał pan Jan Wrzeszczyński: Pisał: „Historyi naszego malarstwa przybywa nowa a hlubna karta. Wśrut krzyżujących się rozmaitych prądóf, wybijają się artystyczne indywidua, kture...“

W numerze wieczornym jednak błędów ortograficznych nie było. Bo pisownię polską, ortografię, której nie znają niektórzy sławni artyści, znają bardzo dobrze zecerzy. Ci poczciwi zecerzy....

* * *

W ostatnich dniach zjawiła się w Warszawie głośna i sławna afera. Bohaterem jej był Jan Wrzeszczyński. Człowiek ten odwiedził kilkakrotnie pewnego znanego w Warszawie doktora, prosząc go o poradę lekarską. Złośliwi mówili, że choroba Wrzeszczyńskiego była obłudą i kłamstwem, że użył on jej jako pozoru, aby z zamożnego człowieka zrobić dla siebie ofiarę. Na pierwszej już wizycie, mówi malarz do doktora:

— Za pańską pomoc lekarską, kochany konsyliarzu, dam panu chyba kilka liści laurowych?

— Jakto?

— Pieniędzy nie mam.

Doktor rzekł żywo:

— Ja od artystów nie biorę pieniędzy.

Zamyślił się malarz i rzekł z uczuciem wielkiem:

— Mnie wyzyskiwać pana nie wolno. Myślę nad tem, żeby namalować panu portret....

— Dziękuję panu. Moja liczna praktyka nie da mi czasu na pozowanie.

— Przecież portret.....

— Mam już portret.

Nie było mowy o portrecie przez dwie wizyty. Na trzeciej zaczyna rozmowę **kramarz**:

— Mówię o Tintorecie, że on bez pozowania portrety malował. Wpatrywał się w lica przyjaciela, zapamiętał je, przeniósł na płótno...

— Tak robił Tintoretto?

— I ja tak zrobiłem.

— Z kim?

— Z panem.

Doktor był zaciekawiony i zdumiony.

— Jestem bardzo ciekawy.

A Wrzeszczyński mówił z ogniem:

— Przyjdź pan do mnie. Uczyń to pan dla mnie, nie dla portretu, ale dla sztuki. Przemówiła pańska fizyognomia, pańskie kształtne i energiczne rysy. Przypomniały mi Velasqueza i Matejkę. I gdybyś pan poświęcił godzinę czasu i zechciał mi pozować jednę godzinę, pół godziny, stworzyłbym arcydzieło.

Doktor zdobył godzinę wolnego czasu i poszedł do malarza. Tam był portret jego już z fotografii namalowany. Poświęcił się eskulap dla sztuki, pozował Wrzeszczyńskiemu kilka kwadransów...

Na drugi dzień otrzymał portret i list z rachunkiem, wynoszącym dwa tysięce rubli. — Wrzeszczyński zażądał zapłaty.

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

czonych ściśle godzinach swe składy. Przed każdym ze składów ustawione są silne oddziały wojska, celem udaremnienia pełnych grozy ekscesów, jakie miały miejsca w dzielnicach robotniczych, a wystąpiły one w najostrzejszej formie 5 i 6 sierpnia.

Tłum szalał. Ministerstwa, pałacu prezydenta Francyi, dworców kolejowych, jak również wszystkich budynków publicznych i kościołów pilnują przez dzień i noc całe pułki.

Champs Elysees i Plac Zgody, są zupełnie zamknięte przez wojsko. Na wszystkich większych ulicach ustawione są karabiny maszynowe, oczekujące na walkę z tłumem. Zatem Paryż żyje pod znakiem rewolucyi.

Kronika

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 42; zachód przypada o godz. 6 min. 42; długość dnia godzin 14 minut 00.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w niedzielę Filipa i Apolinara. Pojutrze w poniedziałek Bartłomieja.

Pogoda. Dn. 21 sierpnia termometr doszedł od + 9·7 do + 20·1 C. — barometr powoli opadał.

— Dn. 22 sierpnia o godz. 7-mej rano stan barometru 745·1 mm. termometru + 10·0 C. Wiatr wschodni.

Kraków, dnia 21 sierpnia.

Nabożeństwo błagalne. W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się w Polskim Kościele w Wiedniu o godz. wpół do 11 uroczyste nabożeństwo (błagalne) o pomyślny wynik wojny.

Z teatru ludowego. „Gwiazda Syberyi" — rzecz, która cieszyła się niebywałem powodzeniem, która cztery razy — z pośród sześciu przedstawień — grana była przy wysprzedanej sali — rzecz ta schodzi z repertuaru. Ostatni raz odegrają ją artyści w niedzielę popołudniu. W niedzielę wieczorem „Warszawianka" i „Konfederaci Barscy". W poniedziałek również po raz ostatni „Popychadło". Na czwartkową premierę przygotowuje dyrekcya teatru dramat pt. „Tamten".

Pomoc dla Polaków z zaboru rosyjskiego. Z inicyatywy N. K. K. zorganizował p. Dr Eugeniusz Kiernik pod przewodnictwem Radcy Dworu Romana Ingardena Biuro porady i pomocy dla Polaków z zaboru rosyjskiego, których wybuch wojny zaskoczył po za domem. W skład Biura wchodzą: Panna Marya Ruszczyńska, Panowie: Profesor Stefan Jentys, Profesor Karol Dziewoński, hr. Stanisław Konarski. Biuro mieści się przy ul. Straszewskiego 25, I. p. i jest otwarte dla stron od godz. 11 do 1 w południe i od godz. 5 do 6 wieczorem. Pozatem codziennie z wyjątkiem dni świątecznych posiadać będzie ekspozyturę swoją w biurze informacyjnem N. K. N.

Zadaniem biura jest dopomożenie rodakom naszym z zaboru rosyjskiego, tak w Austryi, jak w Niemczech, przedewszystkiem w uwolnieniu się od pobytu przymusowego, następnie w miarę możności w powrocie do kraju.

Śmierć hr. Szaparego. Biuro korespondencyjne donosi: Wojskowy samochód, w którym jechali poseł sejmowy Tomasz Kallay, hr. Stefan Szapary jun. i szofer, na drodze między Nagy Szent Miklos a Kisszombor na Węgrzech uległ wypadkowi, przyczem hr. Szapary zginął. Katastrofa spowodowaną została równoczesnem pęknięciem obu przednich pneumatyków. Samochód przewrócił się **grzebiąc pod sobą hr. Szaparego, który na miejscu zginął.** Naczynie z benzyną eksplodowało. Kallay poniósł lekkie rany, szofer ciężkie. Poseł Kallay jako rezerwowy porucznik przydzielony był do oddziału samochodowego.

Do Panów Aptekarzy. Redakcya nasza może wskazać adres właściciela apteki z Królestwa, który w powrocie z Zakopanego zaskoczony mobilizacyą wraz ze swą rodziną bawi w naszem mieście i chętnie podjąłby się pracy w jednej z tutejszych aptek lub drogueryi.

Okólnik c. k. Namiestnictwa do wszystkich c. k. Starostw i Magistratów miasta Lwowa i Krakowa. Z powodu powołania bardzo wielu magistrów farmacyi do wojska, została wielka ilość aptek w kraju pozbawioną dostatecznej ilości sił fachowych dla normalnego ruchu w aptekach publicznych.

Wskutek tego pozostałe siły fachowe są do tego stopnia przeciążone pracą nieustanną, iż może zajść chwila, w której nie będą mogły spełniać należycie swego zadania.

C. k. Namiestnictwo uwzględniając wnioski przedłożone przez Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej zarządza co następuje:

1. Wszystkie apteki w kraju mogą być podczas panujących obecnie nadzwyczajnych stosunków otwierane dopiero o godzinie 8 rano, a zamykane już o godzinie 8 wieczorem.

2. W miejscowościach, w których istnieją dwie lub więcej aptek publicznych, może być służba nocna w ten sposób za wiedzą i zezwoleniem przynależnej władzy politycznej I. instancyi urządzoną, by tylko w połowie tych aptek było pogotowie nocne t. j., by można w nocy nabywać zapotrzebowanych nagle leków.

Zarządzenie to należy jednak podać w odpowiedni sposób do publicznej wiadomości, a nadto na każdej aptece wolnej danej nocy od obowiązku wydawania leków, ma być umieszczoną w oczy wpadająca wywieszka, wskazująca, która z najbliższych aptek publicznych utrzymuje wówczas pogotowie nocne.

3. Wydawanie leków w nocnej porze ma być ograniczone tylko do nagłych wypadków i to tylko do leków wydać się mających na recepty w nocy przez lekarzy zapisanych.

4. Mimo ograniczenia dziennego ruchu w aptekach publicznych, postanowienia § 25 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 28 stycznia 1908 Dz. pr. p. L. 21 nie mogą być w niczem zmienione.

Na cele Legionów polskich uchwaliła Rada miejska w Kolbuszowej 20 bm. kwotę 1000 (tysiąc) koron.

Magistrat miasta Bochni uchwalił na skarb wojenny kwotę 20.000 koron. Uchwałę tę ma zatwierdzić Rada miejska, w poniedziałek zebrać się mająca.

Wielkie zwycięstwo Niemiec.

Berlin. Biuro Wolffa ogłasza następujące **zawiadomienie wielkiego sztabu generalnego: Siły francuskie pobite przez nasze wojska między Metzem a Wogezami są dalej ścigane. Odwrót Francuzów zamienia się w ucieczkę. Dotychczas zabraliśmy przeszło 10.000 ludzi do niewoli. Zdobyliśmy conajmniej 50 armat. Siła pobitych wojsk nieprzyjacielskich wynosi przeszło ośm korpusów armii.**

Cesarz Wilhelm o zwycięstwie.

Brunszwik. (T. B.) Cesarz Wilhelm wysłał do córki swej księżniczki brunszwickiej telegram z doniesieniem o zwycięstwie wojsk niemieckich.

Prasa wiedeńska o zwycięstwie w okolicach Metzu.

Wiedeń. (T. B.) Dzienniki dzisiejsze omawiają zwycięstwo armii niemieckiej koło Metzu, które **godnie staje obok zwycięstw w r. 1870. Klęska Francuzów w roku 1914 zniszczyła wszelkie plany Francuzów zdobycia Lotaryngii. Dzienniki podnoszą, że na czele armii niemieckiej stał syn austryackiej arcyksiężniczki, bawarski następca tronu.**

Zwycięstwa wojsk austryackich.

Lwów. Komunikat Namiestnictwa. **Nieprzyjacielska kawalerya posuwająca się wczoraj w okolicach granicznych na północ od Lwowa, została odparta na całej linii i cofnęła się w rozsypce. Z nieprzyjacielskich wojsk: jeden generał poległ, jeden generał ranny przewieziony został do lwowskiego szpitala garnizonowego, dużo poległych i rannych, dużo jeńców.**

Wiedeń. (T. B.) Nieprzyjacielska dywizya kozaków, która posunęła się w kierunku na Sokal wzmocniona przez piechotę, została wczoraj **przez nasze wojska zaatakowaną i po krótkiej walce pobitą, przyczem jedna brygada została w zupełności rozbitą. Zabrano wielu jeńców do niewoli i zdobyto wiele materyału wojennego.**

Telegramy.

(Telegramy «Głosu Narodu» z dnia 22 sierpnia 1914 r.)

Potyczka pod Koszlakami.

Lwów. (T. wł.) Graniczny oddział rosyjski w sile 200 ludzi **trzykrotnie usiłował przedrzeć się pod Koszlakami przez granicę.** W ostatniej potyczce stracił 4 zabitych i 28 rannych.

Potyczka pod Uhnowem.

Lwów. (T. wł.) Rosyjski oddział graniczny usiłował w dniu 17 sierpnia przekroczyć granicę, lecz **został z wielkiemi stratami odparty.**

Ochrona linii Dunaju.

Wiedeń. (T. B.) Wojna światowa, przybierająca coraz większe rozmiary, stworzyła dla wszystkich państw, a w pierwszej linii dla państw prowadzących wojnę powinność zajęcia się załatwieniem wszystkich problemów defenzywy, co w czasie nieobliczalnych konstelacyi długiej wojny, może dać tą pewność przed niespodziankami, jaka jest potrzebną do konsekwentnego przeprowadzenia przewodnej myśli naszego kierownictwa wojennego tj. ofenzywy.

Skutkiem tego przystąpi się do robót fortyfikacyjnych na linii Dunaju, planowanych od dawna i przygotowanych już w mobilizacyjnych zarządzeniach przygotowawczych, a których celem jest zabezpieczenie głównych miejsc przejścia, a więc także i dwóch stolic. Ludność obu państw monarchii, która z taką męską stanowczością idzie do walki z pewnością pochwali tą decyzyę. Postanowienie to odpowiada także tej samej myśli, która skłoniła w roku 1870 Prusy do przedsięwzięcia robót fortyfikacyjnych w Berlinie, myśli streszczającej się w tem, że ludy walczące o wielkie cele, muszą być także gotowe do wytrwałej obrony, że ofenzywa tylko wtenczas może spoczywać na pewnej podstawie i tylko wtenczas może być przeprowadzoną z świeżą siłą czynu, jeżeli skuteczna defenzywa dostatecznie jest przygotowaną.

Taktyka wojenna w Serbii.

Wiedeń. (T .B.) Z powodu wmieszania się Rosyi w walkę między Austro-Węgrami a Serbią, byliśmy zmuszeni nasze całe siły zebrać dla głównej walki na północnym wschodzie. Przez to wojna przeciw Serbii częstokroć przez publiczność pojmowana, jako ekspedycya karna sama przez się stała się akcyą uboczną, prawie nie dotykającą głównej decyzyi. Mimo to, ogólna sytuacya i wiadomości o przeciwniku okazały, że akcya ofenzywna jest na miejscu, która jednakże ze względu na wyżej wspomniane przyczyny miała być tylko krótkim atakiem (Vorstoss) na terytoryum nieprzyjacielskiem, po którego udaniu trzeba się było wrócić znów w pierwotne wyczekujące stanowisko, aby przy sposobności znów uderzyć. Ten krótki atak ofenzywny nastąpił też w czasie między 13 a 18 sierpnia ze strony części naszych sił na południu, które odznaczyły się wielką brawurą i dzielnością i doprowadził do tego, że ściągnął na siebie prawie całą armię serbską, której ataki prowadzone ze znaczną przewagą liczebną, zostały wśród największych ofiar tej armii odparte, dzięki bohaterstwu naszego wojska. Że także i ono po części poniosło straty nie można się dziwić wobec znacznej przewagi nieprzyjaciela walczącego o swą egzystencyę.

Gdy nasze wojska daleko posunięte na serbskiem terytoryum w dniu 19 sierpnia, otrzymały rozkaz, po spełnieniu zadania, znowu udać się do pierwotnych pozycyj nad dolną Driną i Sawą, zostawiły na placu boju zupełnie wyczerpanego przeciwnika. Wojsko nasze dzisiaj ma w swych rękach wyżyny na terytoryum serbskiem i obszar naokoło Szabac. W Serbii południowej znajdują się wysłane tam z Bośnii wojska austro-węgierskie wśród ciągłych walk w marszu w kierunku na Waljewo. Możemy z całym spokojem spoglądać na dalsze wypadki, których przebieg usprawiedliwi zaufanie, jakiego okazały się w pełni mierze godnemi nasze dzielne wojska, które wśród najtrudniejszych stosunków walczyły i zadanie w dniach od 13 do 19 sierpnia wykonały, a które to zadanie laik mógłby uważać za niewdzięczne.



Zakład artyst.-kam. budowlany

JÓZEFA KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1859.

Młodszy zdolny pomocnik

z działu kolonialnego, zostanie przyjęty zaraz. — Zgłoszenia pod „Pomocnik" — do Administracyi „Głosu Narodu".

Wina

do Mszy św.

można dostać po cenach: stołowe litr o 50—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3.30, 3·—, Assu słodkie litr 5—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej, u ks. Piotra Krawes w Hanuszawiesoh Szepes Megey Węgry. 164775

Kapłan na pensyi,

katecheta, szkoły PP. Prezentek może udzielać lekcyi w domu arystokratycznym lub urzędniczym chłopcom począwszy od szkół ludowych aż do 4 klasy gimnazyalnej. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod literami Ks. S. J.

Mężczyzna żonaty, bezdzietny, poszukuje

posady karbowego

lub dozorcy domu zaraz lub od Nowego Roku. Zgłoszenia: Kraków, ul. Mikołajska L 5 u dozorcy domu.

Założony w roku 1872.

ZAKŁAD ART. KAMIENIARSKI

Bracia Trembeccy

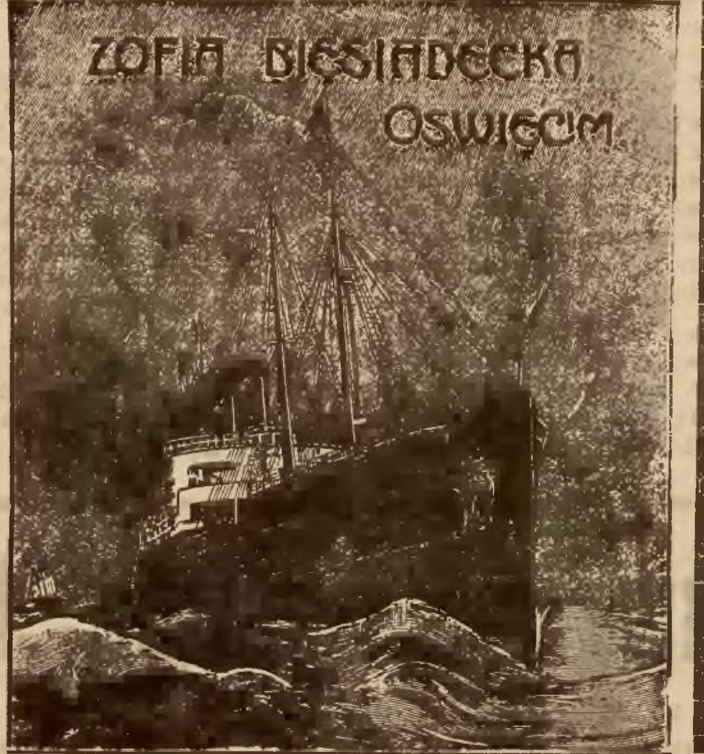
Kraków, Rakowicka 9. Tel. 462

wykonuje grobowce i pomniki w granicie, marmurze i piaskowcu w miejscu i na prowincyi. Na składzie ma wielki wybór gotowych pomników. Poleca również wyroby **z marmuru**, jak: wykłady ścian, kominki, posadzki, płyty meblowe oraz tablice pamiątkowe, firmowe, maszynowe kute w marmurze, granicie i szkle

---

„Zakopane"

Prywatne gimnazyum realne z prawami szkół rządowych, połączone z internatem, pod kierunkiem **Dr Jana Jarosza**. Zgłoszenia (do 1 września) przyjmuje Dyrekcya (willa Skoczyska).



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ

W OŚWIĘCIMIU, które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 51, Filia: SZPITALNA 19.

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

MAGAZYN DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ

Fr. Kopaczyński i Ska

Kraków, ulica Bracka l. 2. — poleca artystyczne Kielichy, Monstrancye, Żyrandole, Lichtarze, Ornaty, Kapy, etc. — Wykonuje złocenia ogniowe zużytych naczyń kościelnych.

:: Najstarsza firma dla sztuki kościelnej. ::

KAMIL BAUM

w Tarnowie

Centralny skład papieru i drukarnia à la minute

poleca

wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.

w Zakopanem

„Bazar Zakopiański"

najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem

poleca

przybory do szycia, pisania toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali.

Dyrekcya krajowej

SZKOŁY OGRODNICZEJ

na Wólce kapitańskiej

p. Zamarstynów ad Lwów podaje do publicznej wiadomości:

Z dniem 1 października br. zaczyna się nowy rok szkolny.

Kandydaci którzy odbyli przynajmniej dwuletnią praktykę ogrodniczą, mogą być przyjęci w charakterze uczniów, kandydaci zaś nie posiadający praktyki a pragnący poświęcić się ogrodnictwu, będą na razie przyjęci w charakterze praktykantów.

Miejsc funduszowych jest 20.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya.

Wólka kapitańska dnia 18 sierpnia 1914.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. lecznicznych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w apt. i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

WISŁA

(Śląsk austr.).

Miejscowość klimatyczna, spokojna, bezpieczna. — Od 1 września, a nawet wcześniej, mieszkanie w domu prywatnym, suchym, ciepłym, zaopatrzonym na zimę. — Oraz utrzymanie. — Osoba chora lub rekonwalescentka znajdzie tam umiejętną i serdeczną opiekę. — Na miejscu jest lekarz, poczta, telegraf itp.

Wiadomość: M. Stroblowa.



ZAKŁAD MALOWANIA NA SZKLE

Fr. GÖTZER

Wiedeń XVIII. (Schulgasse 34).

Specyalny Zakład dla

OKIEN KOŚCIELNYCH

artystycznie prowadzony

Najtańsze ceny. — Gwarantowane szkło i koszteryey bezpłatnie. — Rok założenia [illegible].

Referencye:

Klasztor Salezyanów

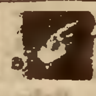
w Oświęcimiu, Perchowa Baranec koło Czerniowiec (wszelkie okna w nowym kościele).

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne — poleca po najtańszych cenach

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, Rynek Główny, Linia A—B L. 46|G.



500 koron! płacę temu komu mój „Ria — Balsam"

w przeciągu 3 dni nie usunie bez bólu razem z korzeniami **nagniotków, brodawek**, zgrubiałej skóry, i td. Cena jednego słoika wraz z listem gwarancyjnym K 1 3 słoiki K 2 50.

Kemeny, Kaschau (Kassau) — I Poczt. fach. 12|1341 (12|7 46) Węgry.

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu". Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie